

Robert Mugabe (1924-2019)

11 września 2019

Wieloletni przywódca Zimbabwe, który zdaniem niektórych był ikoną wyzwolenia, a według niektórych po prostu zwykłym tyranem. Objął stanowisko premiera po wyzwoleniu państwa z rąk białej mniejszości w 1980 roku, a siedem lat później został jego prezydentem. Piastował ten urząd do 2017 roku, kiedy w skutek przeprowadzonego przez armię zamach stanu stracił władzę.

Aby przyjrzeć się postaci Roberta Mugabe należy cofnąć się trochę w czasie i przyjrzeć sytuacji politycznej jaka panowała w Zimbabwe, która w tamtym czasie nosiła nazwę Rodezja. Należy dość jasno zaznaczyć, że na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku w Afryce działo się bardzo wiele. Na każdym kroku wybuchały rewolucje i kolejne kolonie wyzwalały się.

Większość współczesnych państw afrykańskich uzyskało suwerenność pomiędzy rokiem 1956 a 1964. Pierwsze były kolonie Wielkiej Brytanii – Sudan i Ghana, które stanowiły swoisty poligon doświadczalny wprowadzanych zmian. Pierwszą kolonią francuską, która uzyskała niepodległość była Gwinea w roku 1958. Rok 1960 nazywany jest Rokiem Afryki, to wtedy aż 17 państw afrykańskich uzyskało niepodległość od Francji, Wielkiej Brytanii i Belgii. Dekolonizacja kolonii brytyjskich była jednak bardziej rozciągnięta w czasie niż kolonii francuskich. Rodezja była takim przypadkiem.

Kolonizatorzy, wycofując swoją polityczną zwierzchność, starali się utrzymać kontakty gospodarcze, przynoszące im zyski. Wiele firm, plantacji, farm, sklepów i nieruchomości pozostało w rękach białej mniejszości, a europejskie przedsiębiorstwa zachowały dużą część kontaktów handlowych. Związki te nazwane zostały później neokolonializmem, którego elementami były również zgoda rządów afrykańskich na pomoc

zbrojną państw rozwiniętych oraz korumpowanie aparatów władzy i zgoda na utrzymywanie się reżimów autorytarnych przez państwa Europy Zachodniej, USA i ZSRR.

W 1960 roku brytyjski premier Harold Macmillan obiecał nadanie niepodległości krajom Afryki oraz zagwarantował że rządy w nich obejmie czarna większość. Pomimo to, wśród białej ludności rodezyjskiej narastały obawy związane z nieuchronnym oddaniem rządów czarnej większości, stały się one szczególnie mocno widoczne w czasach kryzysu kongijskiego – wojny domowej toczącej się w Republice Kongo, która wybuchła po uniezależnieniu się tego kraju od Belgii.

Na początku 1963 Robert Mugabe założył Afrykański Narodowy Związek Zimbabwe (ZANU) działający w opozycji wobec rządu rasistowskiej partii Front Rodezyjski kierowanej przez Iana Douglasa Smitha. Przez działania przeciwko reżimowi białej mniejszości, został aresztowany i skazany na więzienie gdzie spędził dziesięć lat.

Biali działacze rodezyjscy w 1965 roku ogłosili jednostronną niepodległość, która nigdy nie uzyskała formalnego uznania żadnego z państw na świecie, jednakże cieszyła się nieoficjalnym poparciem RPA rządzonego przez białą mniejszość oraz Portugalii, która wówczas posiadała własną kolonię Mozambik (sąsiadujący z Rodezją). Nowy rząd białej mniejszości oficjalnie nadał prawa wyborcze wszystkim bez względu na rasę jednakże skutecznie i celowo wyeliminował zdecydowaną większość rdzennych mieszkańców z głosowania poprzez wprowadzenie cenzusu majątkowego. Rasistowska polityka rządu połączona z wielkimi nierównościami ekonomicznymi między białymi i czarnymi (posiadali większość żyznej ziemi, podczas gdy czarni poprzez przymusowe eksmisję zostali usunięci ze swoich terenów) doprowadziła do sporu między stronami. Robert Mugabe po wyjściu na wolność w 1974 roku wyjechał z kraju i udał się na emigrację do Londynu, gdzie ukończył studia prawnicze. Będąc na emigracji roku został politycznym liderem partyzanckiej Afrykańskiej Armii Narodowego Wyzwolenia

Zimbabwe biorącej udział w wojnie rodezyjskiej. W latach wojny podjął się współpracy z konkurencyjną grupą narodowowyzwoleńczą – Afrykańskim Ludowym Związkiem Zimbabwe (ZAPU).

Pod wpływem nacisków zagranicznych oraz intensyfikacji działań zbrojnych doszło do negocjacji pomiędzy rządem Smitha i opozycją, w wyniku których utworzono w 1979 przejściowy rząd Zimbabwe-Rodezji z umiarkowanym politykiem arcybiskupem Abelem Muzorewą. W 1980 w wyniku demokratycznych wyborów zwycięstwo odniosła organizacja ZANU kierowana przez Roberta Mugabe. W dniu 18 kwietnia 1980 nastąpiło proklamowanie nowego państwa noszącego nazwę Zimbabwe, co ostatecznie położyło kres istnieniu Rodezji i rządów białej mniejszości.

Pierwsze lata po wyzwoleniu i rozwój kraju

W celu zminimalizowania skutków rozbitcia czarnych mieszkańców kraju, dążył do porozumienia z konkurencyjnym ruchem ZAPU. Ten okres rządów Mugabe cechował pragmatyzm polityczny, ostrożność i staranie o dobry wizerunek państwa. W polityce gospodarczej, choć pozostawał krytykiem zagranicznych modeli gospodarczych, jedynie nieznacznie zwiększył kontrolę państwa w ekonomii, zarzucając jakiegokolwiek plany nacjonalizacji. Ekipa rządowa choć wywodziła się z kręgów marksistowskich, wspierała także wielkie plantacje białych (posiadających 70 proc. ziemi w kraju) oraz drobne gospodarstwa i prywatne własności czarnych. Większe reformy przeprowadzano głównie w dziedzinie oświaty i zdrowia. Próbowano realizować programy Międzynarodowego Funduszu Walutowego.

Pierwsze lata rządów Mugabe wiązały się z wysokim stopniem rozwoju gospodarczego. Jako premier podjął się reform mających wymazać kolonialną przeszłość Zimbabwe i przeprowadził nieznaczny proces afrykanizacji kraju, który objął jedynie nazewnictwo – wiele nazw miast zostało zmienionych np. stolica

w której przyszedł na świat z Salisbury na Harare. Początkowo Mugabe oferował dawnym wrogom pojednanie. Zaproponował doświadczonym białym ważne stanowiska w rządzie i pozwolił ich przywódcy Ianowi Smithowi pozostać w kraju. Można tu zobaczyć bardzo duże podobieństwo do późniejszych działań Nelsona Mandeli, gdy ten objął władzę w Republice Południowej Afryki. Jego koncyliacyjne podejście sprawiło, że Zachód coraz pozytywniej patrzył na dawną Rodezję, a dzięki wykształceniu Robert Mugabe wydawał się być wzorem światłego afrykańskiego przywódcy. W pierwszych latach od uzyskania niepodległości państwo rozwijało się w imponującym tempie. Co chwila powstawały nowe placówki naukowe, a system opieki zdrowotnej rozwijał się w imponującym tempie. Niestety, już wkrótce Mugabe z symbolu wyzwolenia stał się symbolem tyranii.

Pomimo prób załagodzenia napięcia wewnętrznego przez Mugabe, w kraju narastał konflikt zaostrzony poprzez działalność radykalnych frakcji w ZAPU i ZANU. W 1982 roku rozpadła się rządowa koalicja, a ZANU przejęła pełnię władzy. Od 1982 do 1987 miały miejsce starcia zbrojne wojska z powstańcami z grupy ludów Ndebele z południowej części kraju. Walki spowodowały ucieczkę z kraju przedstawiciela Ndebele – Nkomo, gdy ujawniono gromadzenie broni przez jego ugrupowanie oraz kontakty z RPA i ZSRR w celu możliwego zamachu stanu skierowanego przeciw Mugabe. Kryzys doprowadził do wzrostu poparcia dla Mugabe, ale też mogło przyczynić się do zwiększenia poczucia paranoi u przyszłego prezydenta Zimbabwe. W celu ochrony Mugabe powołał paramilitarne zaplecze partii – Młodzieżowe Brygady. W 1985 roku odbyły się wybory parlamentarne wygrane przez ZANU i wkrótce odbyły się rozmowy na temat zjednoczenia ZAPU i ZANU. W 1987 udało się dojść do kompromisu na mocy którego doszło do utworzenia jednolitej partii o nazwie Afrykański Narodowy Związek Zimbabwe – Front Patriotyczny i zmiany ustroju na prezydencki. Mugabe został w ten sposób prezydentem kraju, a dotychczas opozycyjny Nkomo został ministrem, ogłoszono również amnestię dla wszystkich dysydentów. Siła i wpływy Roberta Mugabe rosły.

Okres utwierdzenia władzy i początek końca

Zakończenie walk międzyplemiennych ustabilizowało sytuację Zimbabwe, potwierdzeniem czego była pielgrzymka papieża Jan Paweł II, a niedługo później w stolicy kraju, już noszącą nazwę Harare, miał miejsce szczyt państw członkowskich brytyjskiej Wspólnoty Narodów, którego Zimbabwe było członkiem, na którym przyjęto „Deklarację z Harare” definiującą normy przestrzegania praw człowieka w krajach tejże Wspólnoty. Niestety w niedługim czasie rząd Mugabe odszedł od swoich wcześniejszych lewicowych haseł przyjętych w lata osiemdziesiątych i zaczęły się lata niepokoju. W następnych czasie Mugabe zradyzalizował stanowisko, próbując siłą odebrać białym farmerom ziemię i popierając dawnych towarzyszy broni – partyzantów, urządzających okupacje gospodarstw białych. Było to zagranie czysto wizerunkowe. Tracący poparcie Mugabe postanowił zagrać na niechęci do białej mniejszości w kraju i zainicjował proces przymusowego wywłaszczenia. Rząd dał rolnikom dobę na opuszczenie swoich ziem, co w teorii miało być przejawem dziejowej sprawiedliwości. Zamiast tego doprowadziła do rozlewu krwi i potężnego kryzysu gospodarczego.

Problem w tym, że obdarowani nie bardzo wiedzieli, jak skutecznie zarządzać nowymi nabytkami. Nie mieli wiedzy na temat uprawy, nie posiadali maszyn rolniczych. Nie dostali od rządu aktów własności, co uniemożliwiało im nawet zaciągnięcie kredytu. Kilka lat po tej rewolucji Mugabe przyznał się do swojego błędu. Okazało się, że z zagrabionych ziem, realnie uprawiana jest ledwo połowa. Do tego doszła jeszcze długotrwała susza, która wywołała ogromne straty. Jedzenie stało się towarem deficytowym, w kraju, który jeszcze do niedawna cieszył się opinią „spichlerza Afryki”. Władze zwróciły się do dawnych białych farmerów z propozycją zwrotu posiadłości. Jednak na ratowanie gospodarki było już

zdecydowanie za późno.

Po kolejnych wygranych wyborach w 2002 roku, silny Mugabe przystąpił do zwalczania opozycji. Był później oskarżany przez wiele rządów i organizacji międzynarodowych (w tym również afrykańskich) o łamanie praw człowieka i brak wolności słowa, w związku z aresztowaniem krytykujących władzę dziennikarzy. Prezydent bronił się że duża część przeciwników była inspirowanych przez dawnych kolonialistów, którzy chcą zachować ziemię zagrabioną rdzennym mieszkańcom kraju. W związku z coraz bardziej radykalnymi działaniami dawnej Rodezji Stany Zjednoczone i Unia Europejska wprowadziły u progu XXI wieku ograniczone sankcje, co jednak nie zmniejszyło wpływów Zimbabwe w regionie ze względu na poparcie 79 państw tzw. „biednego południa” oraz Rosji i Chin.

Mimo to sytuacja była coraz bardziej dramatyczna. Z Zimbabwe wyjechał co czwarty obywatel. Zaczęło brakować benzyny, pojawiły się problemy z dostawami prądu. Nawet najbardziej prozaiczne towary stawały się z roku na rok towarem deficytowym. Niedługo potem doszło do jeszcze większych problemów. Najgorszy był rok 2008. Inflacja przekroczyła próg biliona procent, a bezrobocie sięgnęło 80 proc., co de facto oznaczało upadek państwa. Przestały działać jakiekolwiek urzędy, a ci spośród obywateli, których było na to stać, jeździli na zakupy do sąsiedniej RPA.

Aby załatać rosnącą dziurę budżetową, rząd decydował się na coraz abstrakcyjne ruchy. M.in. uruchomienie drukarki z pieniędzmi. Niedługo później galopująca inflacja skłoniła władze do umożliwienia płatności za pomocą dolara amerykańskiego, południowoafrykańskiego randa czy puli z Bostwany. Waluta Zimbabwe była w zasadzie całkowicie bezwartościowa. Mennica wypuściła nawet banknot o nominale 100 bilionów dolarów zimbabweńskich, wkrótce potem lokalna waluta dokonała swojego żywota. Bank centralny poinformował, że oszczędności zostaną przekonwertowane na dolary amerykańskie. Kurs wymiany był jak z jakiegoś surrealistycznego snu. Za 175

biliardów miejscowych dolarów można było dostać 5 dolarów USA. I to tylko pod warunkiem, że pieniądze były trzymane na koncie, a dla osób, które przychodziły z gotówką czekały jeszcze gorsze przeliczniki.

Odsunięcie od władzy

Nietrudno odnieść wrażenie, że z jednej strony wyzwolił Zimbabwe jednak z drugiej strony nie chciał jej też wypuścić ze swoich rąk przez kolejne 37 lat. Podczas gdy pozostałe kraje Czarnej Łądy się rozwijały, Zimbabwe stało w miejscu, a nawet nie stało tylko regularnie się cofało. Zimbabwe z pozycji lidera regionu spadło w ciągu kilku lat do „trzeciej ligi”. Cała sytuacja będzie miała swój finał w listopadzie 2017, kiedy w wskutek przeprowadzonego przez armię zamachu stanu, prezydent Mugabe zostanie umieszczony w areszcie domowym w Harare. Rozpoczęto wtedy też próby negocjacji w celu pokojowego zrzeczenia się przez niego urzędu. Niedługo potem doszło do masowych demonstracji przeciwko prezydentowi. Wkrótce władze partii ZANU-PF odwołały prezydenta z funkcji przewodniczącego ugrupowania, jednocześnie mianując na ten urząd byłego wiceprezydenta Emmersona Mnangagwę. Niedługo później prezydent zrzekł się urzędu ze skutkiem natychmiastowym, aby „umożliwić płynne przekazanie władzy”. Był wówczas najstarszym szefem państwa na świecie.

O jego śmierci szybko poinformował urzędujący prezydent Zimbabwe Emmerson Dambudzo Mnangagwa, który wprost napisał w social-media, że Robert Mugabe „był ikoną wyzwolenia poświęcający swoje życie dla emancypacji i wzmocnienia swego ludu, którego wkład w historię narodu i kontynentu nigdy nie zostanie zapomniany.” Póki co rządy Mugabe doprowadziły do ogromnego regresu kraju. Kiedy inni afrykańscy mężowie stanu – jak Nelson Mandela z RPA czy Kwame Nkrumah z Ghany – oddawali władzę, którą sprawowali po wywalczeniu niepodległości, Mugabe trzymał się jej kurczowo. Efekty widać do dzisiaj. Owszem – może któregoś dnia Zimbabwe się podniesie, jednak czeka je

bardzo długa i kręta droga. Można mieć tylko nadzieję, że dawny „spichlerz Afryki”, któregoś dnia choć w połowie się wypełni.

Autorstwo: Marcin Górski

Źródło: Trybuna.info